№ 22. Dnia 9 października 1906 roku. — WTOREK. — Dnia 26 września 1906 roku. № 22.

DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznie w Wilnie 4 rb.
Półrocznie . . 2 rb.
Kwartalnie . . 1 rb.
Miesięcznie . . — 35 kop.

Za odnoszenie do domu dopłaca się rocznie 1 rb. miesięcznie 10 kop.

Numer pojedyńczy 3 kop.

WYCHODZI W WILNIE CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Redakcja: ul. Nadbrzeżna № 12. — Administracja: ul. Dominikańska № 17.

Redaktor literacki J. URSYN.

Rocznie z przesyłką pocztową 6 rb.
Półrocznie . . 3 rb.
Kwartalnie . . 1 rb. 50 kop.
Miesięcznie . . — 50 kop.

ZAGRANICĄ: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop,

CENY OGŁOSZEŃ: NADESŁANE w tekście za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 1 rb. — Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 60 kop. — Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. — Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. — Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 20 kop. — Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop. — Za dołączniki od tysiąca egzemplarzy 7 rb. 50 kop., oprócz opłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutski); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego; w Witebsku księgarnia Załszupina i czytelnia Czerwińskiej; w Mohylowie księgarnia Syrkinowej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska“; w Smorgoniach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawlach K. Sawicz; w Lucynie Ch. Szujer; w Taurogach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego; w Żytomierzu księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska“, ul. Jekaterininska 2; w Moskwie Biuro ogłoszeń L. Metzl & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Administracja „Dziennika Wileńskiego“ prosi o wcześniejsze nadsyłanie prenumeraty, na rozpoczynający się czwarty kwartał r. b.

Obywatele i poddani w Rosji.

—o—

Jakeśmy to już wspominali na innem miejscu p. Menszykow wystąpił przed kilku dniami w „Nowoje Wremia“ z projektem reformy wyborczej. Ani sam autor, ani pismo, w którem artykuły swe zamieszcza, nie odznaczają się stałością poglądów i po kilku dniach wygłosić mogą w zasadniczej nawet sprawie zdanie wręcz odmienne od wypowiadanego dzisiaj. Wobec tego możnaby sądzić, że projekt p. Menszykowa wprost nie zasługuje na jakąkolwiek uwagę.

Tym razem jednak prasa rosyjska zainteresowała się bardzo wspomnianym artykułem, przypisując mu dość wielką wagę. Ruchliwy „Towariszcz“ powiada, że „gadaninie p. Menszykowa nikt nie nadawałby poważnego znaczenia, gdyby cała atmosfera urzędowa nie była do takiego stopnia przesąknięta nastrojem antykonstytucyjnym“. Solidne zaś „Ruskija Wiedomosti“ utrzymują: „Gościnny p. Menszykow mógłby naturalnie sam spacerować sobie po obszernym gmachu swoich projektów i nie warto byłoby zwracać na niego uwagi, gdyby z zachowania się sług nie można było wnioskować o zamiarach panów. Ma się rozumieć p. Menszykow przesadził w gorliwości, ale jeżeli w jego projekcie jest choć cząstka, nie do niego należąca, to i w takim wypadku byłoby się nad czem zamyśleć“.

Słowem, w projektach p. Menszykowa poważna prasa rosyjska upatruje odbicie projektów rządu, który chce sobie w jakikolwiek sposób zapewnić dogodną dla siebie Izbę państwową. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak, p. Menszykow musiał straszliwie „przesadzić w gorliwości“, bo zaiste trudno przypuścić, iżby rząd nosił się z projektami, choćby cokolwiek podobnymi do tych, jakie on rozwijał. Kryzys, jaki przeżywa państwo rosyjskie, jest zbyt poważny i zbyt głęboko sięgający, żeby można było się łudzić, iż można mu zaradzić sztucznem złożeniem Izby państwowej i pozbawieniem większości mieszkańców tych praw, jakiemi ich już obdarzono. Należałoby raczej oczekiwać zaostrzenia kryzysu, Izba zaś państwowa, mimo, a raczej wskutek owej dogodności, straciłaby swoją rację bytu, przestałaby bowiem dawać legalne ujście nurtującemu państwo niezadowoleniu. Pamiętajmy, że we Francji za czasów restauracji była też Izba, która wskutek swej uległości pozyskała sobie imię „chambre introuvable“, a która dlatego, właśnie przyczyniła się tylko do upadku Burbonów.

Pozbawianie praw politycznych wielkich mas ludności jest zawsze przedsięwzięciem ryzykownem, zwłaszcza zaś w chwili tak powszechnego wrzenia. Tymczasem p. Menszykow za jednym zamachem ogałaca z praw większość Rosjan i ogół obcoplemieńców. Co do pierwszych to z grona obywateli uprawnionych p. Menszykow chciałby wykreślić ciemnych chłopow i pozbawionych wszelkiej kultury robotników.

Również w prosty sposób, jak z rosyjskiemi masami ludowemi, załatwia się p. Menszykow z obcoplemieńcami. Zdaniem jego, to nie są żadni obywatele państwa, lecz jego poddani. Nienawidzą oni Rosji, a więc nie powinno być dla nich miejsca „w centralnej maszynie władzy“. Dać im odrobinę samorządu i to ich zadowolić powinno.

W projektach p. Menszykowa co do obcoplemieńców niema nic zasadniczo nowego. W państwie rzymskiem pełnią praw cieszył się tylko „obywatel rzymski“ (civis romanus). Obecnie w Niemczech rozlegają się również głosy, że „w narodowem państwie niemieckiem“ prawami obywateli obdarzeni być winni tylko rodowici Niemcy. W obu wypadkach mamy do czynienia z objawem niezmierzonej pychy i olbrzymiego przeświadczenia o swojej potędze. Ale pycha ta miała jakieś uzasadnienie. Rzymianie zagarnęli cały świat cywilizowany, Niemcy zaś obecnie na kontynencie Europy największą tworzą potęgę

Czy pobita w walce zewnętrznej i nękana anarchją wewnętrzną Rosja znajduje się dziś w położeniu, któreby nie usprawiedliwiało, ale umożliwiało żywienie takich pysznych projektów. Czy najprostszy rozum stanu nie nakazuje w chwili obecnej zarówno w samej Rosji, jak i na jej kresach uspakajać niezadowolenie, nie zaś budzić je i podsycać.

Co do nas, Polaków, to podobnie jak Finlandczycy nigdyśmy nie mieli chęci wtrącania się do wewnętrznych spraw rosyjskich, pragnęliśmy tylko zawsze, by nam samym pozwolono załatwiać własne nasze sprawy. Jeżeli jednak mamy nadal płacić podatki ogólnopaństwowe i dawać rekruta, to mamy prawo wiedzieć, naco idą nasze pieniądze i za co mają ginąć nasi synowie. „Odrobina samorządu“, łaskawie nam przez p. Menszykowa ofiarowana, nie może przecież zadowolić ani nas, ani innych obcoplemieńców, których jest jednak razem zbyt wielka ilość w państwie, by nad ich pragnieniami i żywotnemi interesami można było przejść po prostu do porządku dziennego.

Traktowano nas długie lata już, że użyjemy wyrażenia jednego z mówców na zjeździe ziemców, jako „jeńców wojennych“ i mimo to sprawa polska nie przestała być ani w Rosji, ani w Niemczech jedną z najważniejszych kwestji państwowych. Czyż p. Menszykow sądzi, że przemianowanie jeńców na poddanych i udzielenie im „odrobiny“ samorządu może być trwałą podstawą dla współżycia. Byłoby to zbyt naiwnem złudzeniem, a wszelkie złudzenia są zawsze szkodliwe dla tych, co je żywią.

Żadne projekty gazeciarskie, a choćby i niegazeciarskie, nie mogą nas zaskoczyć. Ubiegłe stulecie przekonało nas samych, że jesteśmy zbyt silni i żywotni, by nas złamać mogły jakiekolwiek burze, a powinno było przekonać i wszystkich, kto tylko patrzeć umie. Z silnymi zaś lepiej żyć w zgodzie, niż w waśni.

J. Siemieniecki.

ZWIĄZEK WYCHOWAWCZY RODZICÓW.

I.

Rozpoczął się rok szkolny, ale pomimo spodziewanych reform, warunki, w jakich nasze dzieci pozostają w szkole mało tylko na lepsze się zmieniły.

Poczyniono pewne nieznaczne ustępstwa Polakom, ale dawny duch biurokraktyczny dotąd wszechwładnie w szkole panuje i prawdopodobnie długo w niej jeszcze panować będzie, a szkoła w dalszym ciągu będzie wywierała na młodzież wpływ niepożądany.—Dzieci nasze wzrastają i przygotowują się do przyszłej pracy dla społeczeństwa w wyjątkowych warunkach. Przełomowe chwile, jakie przeżywamy, walenie się w gruzy dotychczasowego ustroju państwa, namiętna walka stronnictw, rozpasanie żywiołów skrajnych, oraz straszna reakcja ze strony rządu, masowe rzezie, ekzekucje, bandytyzm wszystko to nie może nie oddziaływać zgubnie na wrażliwe umysły i dusze młodzieży, wytrąca ją z równowagi, skłania do politykowania, denerwuje, przeszkadza w nauce i wnosi rozterki w życie rodzinne.

A młodzież dzisiejsza, to przecież nasi następcy w pracy odrodzenia. Oni to podejmą i dalej prowadzić będą rozpoczętą przez nas na różnych polach pracę, im przekażemy nasze ideały, słowem na nich za lat kilkanaście spadnie obowiązek ujęcia steru i wioseł tego statku, który ojczyzną zowiemy. Owocność ich pracy w zupełności zależeć będzie od tego czy uczynimy tych sterników i wioślarzy silnymi, wytrwałymi i światłymi, czy potrafimy wpoić w ich serca miłość dla naszych ideałów i zrozumienie naszych celów. Jeśli dokonać tego, nam się nie uda, próżnemi będą wszystkie nasze prace, znoje, ofiary i poświęcenia.

Jak widzimy, zadanie jest wielkie i święte i wymaga wytężenia wszystkich sił naszego społeczeństwa, by mu sprostać, a czas nagli i odkładać pracy nie wolno.

Na każdym kroku dają się słyszeć narzekania na szkołę, utyskiwania, że młodzież nasza jest zepsuta i zwyrodniała. Dużo, niestety, jest w tem prawdy. Szkoła niezaprzeczenie jest zła, a młodzieży naszej w tej szkole się kształcącej również niemało możnaby zarzucić. Ale uderzmy się w piersi i zapytajmy siebie, czyśmy dotąd uczynili wszystko co trzeba by zły wpływ szkoły naprawić, czyśmy pomagali naszym synom i córkom do otrząśnięcia się ze złych wpływów, czyśmy zrobili wszystko co należy robić dla zdrowia fizycznego i moralnego. Młodzież nasza nie jest złą, nie jest zepsutą, tylko wytrąconą z równowagi. Naszym obowiązkiem jest dopomódz do jej odzyskania. Nie oburzajmy się na młodzież, ale raczej przyznajmy się, że jeżeli jest ona taką, jaką jest, to tylko naszą jest winą. Mamy ją taką, jaką stworzyliśmy.

Kwestja zwyrodnienia młodzieży naszej niejednokrotnie była podnoszona w prasie polskiej. Szukano przyczyn w przedwczesnych nadużyciach płciowych, w przeciążaniu pracą umysłową ze szkodą rozwoju fizycznego, w antihygjenicznych urządzeniach szkół i t. d.

Jako obywatel kraju, poczuwam się do obowiązku zabrania głosu w tej kwestji, którą za pierwszorzędną uważam, zaś będąc lekarzem, przeważnie dziecinnym, miałem i mam możność bardziej, niż kto inny, obserwowania warunków, w jakich wzrastają. Sądzę, że nietylko wskazane wyżej czynniki wpływają na osłabienie młodzieży. Mojem zdaniem przyczyny tegoż kryją się głębiej i są różnorodnej natury.

W licznych, niestety, przypadkach, dzieci przychodząc na świat już noszą w sobie zaród cherlactwa i są skazane na śmierć przedwczesną, lub żywot nędzny. Pokutują one przez całe życie za grzechy rodziców. Ileż to mężczyzn wstępując w związki małżeńskie jest wyczerpanych poprzedniem życiem rozwiązłem z niezupełnie wyleczonemi chorobami; jak znaczna ich ilość poszukuje urody, posagu, protekcji i nie dba o to, czy przyszła żona jest zdolną dać życie zdrowym i silnym dzieciom, a i w społeczeństwie naszem „dobrą partją“ nazywa się nie zdrowie fizyczne, nie zasady moralne, nie charakter, uczciwość, pracowitość, lecz tytuł, bogactwo, stanowisko, poza któremi częstokroć kryją się nicość moralna i umysłowa, stargane rozwiązłem życiem zdrowie i brak wszelkich zasad. Nie trudno zawczasu przewidzieć, jakiemi będą urodzone z takiej pary dzieci, jak one będą wychowane i co z nich wyjdzie.

Warunki w jakich nowonarodzone dziecię, ten przyszły obywatel kraju spędza pierwsze dni i miesiące życia, są nieraz wprost opłakane i stają się przyczyną przyszłego cherlactwa. W naszych mieszkaniach dla dziecka przeznacza się najmniejszy, najciaśniejszy pokój, nieraz pozbawiony światła, powietrza i koniecznej czystości. Są to rzeczy znane, z powodu których lekarze nieraz muszą staczać walkę z rodzicami, otrzymując zwykle jednaką odpowiedź: „Nie możemy przecie umieścić dziecko z niańką w bawialnym pokoju.“ Brak powietrza, tak koniecznej dla niemowlęcia czystości, niestosowne odżywiane, zbytnie dowierzanie ciemnym i przesądnym niańkom, znaczną już ilość dzieci przedwcześnie do grobu wtrąciły lub podkopały zdrowie i uczyniły na całe życie niedołęgami, będącemi ciężarem dla siebie i dla społeczeństwa.

Starsze dzieci również są narażone na liczne niebezbieczeństwa tak dla zdrowia fizycznego, jak i moralnego. Komuż nie są znane zgubne następstwa jakie miewa nieoględny i niestosowny wybór nianiek i bon, zwłaszcza cudzoziemek, które nieraz wprost z bulwarów i lupanarów paryskich przyjeżdżają, by się zająć wychowaniem naszych dzieci. Nam, lekarzom, znane są fakty zgubnego wpływu na dzieci takich bon guwernerów. Nieraz paryżanka, lub szwajcarka jednocześnie z językiem francuskim naucza chłopców najsprośniejszych rzeczy, a nawet z drogi cnoty sprowadza.

Również mało zwracają rodzice uwagi na wybór towarzyszów zabaw swych dzieci, które przejmują nieraz szkodliwe nałogi i dowiadują się niepotrzebnych rzeczy.

Rodzice zdają się nie rozumieć, iż przyjście na świat dziecka wkłada na nich obowiązek nietylko żywienia go i ponoszenia kosztów na kształcenie, lecz jeszcze w większej mierze wychowania go na uczciwego człowieka, dzielnego członka społeczeństwa i dobrego syna Ojczyzny. Rodzice najczęściej nie lubią by dzieci w czemkolwiek ich krępowały, w niczem dawnego trybu życia nie zmieniają i nic ze swoich przyzwyczajeń i nałogów nie ustępują.

Dziecko nieraz jest świadkiem kłótni i niesnasek domowych, hulaszczego życia ojca, widzi grę w karty słyszy o zaciąganych i nieoddawanych długach, patrzy na złe obchodzenie się ze sługami, na wyzysk i krzywdzenie robotników, przyzwyczaja się od dzieciństwa do zdania, że pieniądz i stanowisko w oczach rodziców i ich znajomych stanowią o wartości człowieka. Dziecko patrzy częstokroć na próżniacze życie rodziców i uganianie się za rozrywkami, dla których nieraz obowiązek poświęcają.

Czasem rodzice wygłaszają piękne zdania, ale jakże często ich czyny zaprzeczają słowom, siejąc w duszy dziecięcej ziarna fałszu i obłudy.

Nie potrzebuję chyba mówić, iż częstokroć sami rodzice przez brak zastanowienia demoralizują własne dzieci, już to prowadząc w ich obecności nieoględne rozmowy, już to rozwieszając w swych mieszkaniach nie skromne obrazy lub rozkładając na stołach albumy z pornograficznemi obrazkami. Czulenie się rodziców w obecności dzieci, sypianie starszych chłopców i dziewczynek w jednym z rodzicami pokoju nieraz pociąga za sobą niepożądane następstwa. Nie mało naszych dzieci wzrasta w atmosferze kłamstwa, obłudy, życia nad stan i flirtu.

Widzą to w domu, w gościnie, na ulicy. Wrażliwy umysł dziecięcy przy wrodzonej ciekawości i skłonności do obserwacji notuje w pamięci dostrzeżone fakty. Widziany na wystawie sklepowej nieprzyzwoity obrazek, podpatrzony uścisk nieskromny, posłyszane brutalne słowo, spostrzeżone łzy skrzywdzonej sługi lub robotnika, sprzeczność słów z czynami rodziców, widok rozognio-

nej twarzy ojca przy kartach, wszystko to pozostawia niezatarte ślady w pamięci dziecka, które szuka wyjaśnienia tych rzeczy i w końcu je znajduje. Wówczas dziecko zaczyna uważniej obserwować dorosłe osoby i probuje wstępować w ich ślady, uczy się kłamać, wykręcać, gardzić źle ubranymi i zajmującymi podwładne stanowisko ludźmi, udaje miłość względem osób znacznie starszych, co zwykle bawi rodziców, stopniowo jednak charakter jego się paczy, a myśl biegnie ciągle w kierunku rzeczy zakazanych.

Zdumiewającą jest rzeczą, jak często rodzice nie znają swych dzieci. Ileż to razy dzieci, uważane przez matkę lub ojca za uosobienie niewinności i cnót wszelakich, przed lekarzem, który ich zaufanie zdobyć potrafił, okazywały się małymi obłudnikami, nawskroś zepsutymi moralnie.

Wiemy wszyscy, że alkohol i tytoń są to trucizny, na które szczególnie reaguje organizm dziecięcy. A jednak niejeden czuły ojciec pijąc przy obiedzie wódkę, piwo, lub wino, niby dla żartu częstuje niemi syna, a nawet nie przypuszcza, że podaje własnemu dziecku truciznę i może w ten sposób przygotowuje przyszłego alkoholika. Toż samo da się powiedzieć o tytoniu. Co prawda ojcowie nie częstują dzieci papierosem (chociaż i takich ojców zdarzało mi się widzieć), ale za mało dbają o to, by dziecko nie mogło go dostać i nie paliło za plecami rodziców.

W wychowaniu naszych dzieci popełniamy niezliczoną ilość błędów które zamiast silnego fizycznie i moralnie członka społeczeństwa, wytwarzają istoty o wątłych mięśniach, słabych nerwach, przeczulone, niezaradne, bez woli i charakteru i przedwczesnie do życia zniechęcone.

D-r Władysław Zahorski.

ZACISZE.

Warszawa, 5 października.

Weszliśmy w sferę chwilowego zacisza. Warszawa wraca zwolna do normalnego trybu życia: na ulicach ruch znaczny, który przeciąga się coraz dłużej w noc, ruch handlowy ożywił się nieco. Mamy wprawdzie strajk tapicerów, który objął wszystkie pracownie w Warszawie, ależ bez strajku życie obecnie nie byłoby „normalnem"; mieliśmy wczoraj dwa śmiałe napady bandyckie, a dziś strzelaniny na ulicach Miodowej i Hożej, ale i to są zjawiska, w czasach obecnych „normalne". Jeżeli mówię o chwilowem zaciszu, mam na myśli przedewszystkiem ustanie terorystycznych zamachów politycznych. Różnie różni mówią o przyczynach zastoju w tej sferze działalności rewolucjonistów naszych. Jedni kiwają poważnie głowami i prorokują, że jest to cisza przed burzą, że rewolucjoniści skupiają siły i przygotowują jakiś niesłychany „kawał".

Przewidywanie to opiera się głównie na zaczerpniętych z niedalekiej przeszłości przykładach, gdy istotnie każdy głośniejszy występ rewolucjonistów poprzedzony bywał dłuższym okresem względnego spokoju.

Inni zresztą—i ci są bodaj bliżsi prawdy—zastój w działalności terorystów objaśniają poważnemi stratami, jakie w ostatnich czasach poniosła „bojówka" Polskiej Partji Socjalistycznej. Krążą dość uzasadnione zdaje się pogłoski, że do organizacji tej wkradła się zdrada, że agentom rządowym udało się znęcić mniej odpornych jej członków znacznemi sumami pieniężnemi i obietnicą bezkarności za dawniej popełnione czyny. Jest to o tyle prawdopodobnem, że P. P. S. nie była zbyt wybredną w rekrutowaniu „bojowych" szeregów, w których, obok ludzi poświęcenia, znalazły się rozmaite szumowiny społeczne dla wymowy rubla bardzo dostępne. Na domysł zdrady naprowadza i ten fakt, że przy licznych w ostatnich czasach aresztowaniach składów broni, policja nie działała bynajmniej naoślep, ale posiadała najwidoczniej dokładne i ścisłe informacje.

Równocześnie z osłabieniem działalności terorystycznej daje się zauważyć pewne ożywienie w sferach rządowych, wyrażające się przedewszystkiem we wzroście energji tajnych agentów, których przez pewien czas nie było jakoś widać. Obecnie kręcą się oni zwłaszcza około sfer narodowych. Nastąpiło nawet pewne —jeśli się tak wyrazić wolno—„zmobilizowanie czynników społecznych". Zorganizowało się mianowicie towarzystwo, które ma na celu pomoc robotnikom narodowym, składające się z ludzi dość niedwuznacznej konduity: starają się oni zasięgnąć jak najbliższych informacji o Związku narodowym robotników, co im się zresztą zapewne nie uda, bo Związek wydał już odpowiednią odezwę.

W zaciszu obecnem ochłonęli też znacznie „realiści", a przynajmniej lewe ich skrzydło z p. L. Straszewiczem na czele, który spostrzegł nagle, że jest daleko bliższym demokracji postępowej aniżeli narodowej. W pełnej wzajemnej uprzejmości dyskusji, jaka się z tego powodu toczy między „Ludzkością" a „Kurjerem Polskim" nie zabrało dotychczas głosu „Słowo", organ głównego sztabu realistów, ale przypuszczać można, że patrzy na nią dość przychylnem okiem. Inny znów organ „pedecji" — „Złoty Róg" (obecnie „Przegląd poranny") znalazł już dawniej „realny" grunt, na którym miałby dojść do skutku trwały sojusz między demokracją postępową a realistami: jest to spodziewany samorząd miejski, w którym postępowcy mieliby podzielić zaszczyty i posady z realistami, odsuwając na bok „niekulturalne" żywioły narodowe, przedewszystkiem zaś demokrację narodową.

Koncentracja między realistami a demokracją postępową wydaje mi się o wiele bliższą urzeczywistnienia, aniżeli pomiędzy realistami a demokracją narodową. Przemawiają za tem przedewszystkiem tradycje przeszłości, gdy „Kraj" w najlepszej zgodzie z „Prawdą" gromił „wszechpolaków". Jeśli zaś realiści przez pewien czas obsypywali demokrację narodową komplementami i oddawali jej berło kierownictwa sprawami krajowemi— to się objaśnia w sposób bardzo naturalny, trzeba tylko zrobić odpowiednie zmiany w znanem przysłowiu: „jak bieda, to do Żyda". Zamieńmy przysłowiowego Żyda demokracją narodową, wyobraźmy sobie ową biedę w specyficznej formie strajków rolnych, a będziemy mieli klucz do objaśnienia uprzejmości realistów dla demokracji narodowej.

A. S.

Kronika polityczna.

REFORMA WYBORCZA W AUSTRJI.

Po załatwieniu drażliwej kwestji rozdziału mandatów poselskich pomiędzy poszczególne kraje i narodowości, gabinet austrjacki łudził się nadzieją, że sprawa reformy wyborczej pójdzie już dalej gładko. A nadzieje swoje opierał na tem, że żadne stronnictwo nie zechce wysuwać nowych trudności, aby nie narazić się na podejrzenie, że w gruncie rzeczy sprzeciwia się głosowaniu powszechnemu.

Rachuby te jednak zawiodły. Wysunęły się na pierwszy plan dwie kwestje, na których utknąć może sprawa reformy. Pierwsze—to wprowadzenie zasady pluralności, t. j. przyznania pewnej kategorji wyborców, np. żonatym, paru głosów.

Wniosek ten uznany został najzupełniej bezzasadnie przez niektóre stronnictwa za „reakcyjny" i wywołuje gwałtowne protesty, a znowu zwolennicy jego stanowczo nie zechcą od niego ustąpić.

Druga kwestja—jest o wiele ważniejsza. To postawiona przez Koło Polskie żądanie rozszerzenia autonomji Galicji.

Jak wiadomo, odnośny wniosek posła Starzyńskiego został odrzucony przez komisję parlamentarną. Pomimo to, Koło Polskie postanowiło bezwzględnie trwać przy swojem żądaniu, słusznie rozumując, że bez jego spełnienia reforma wyborcza wzmocni w państwie centralizację a tem samem wyjdzie na szkodę Galicji.

Wobec tego, że do przeprowadzenia reformy potrzeba $^{2}/_{3}$ głosów, a bez Polaków większość taka nie da się osiągnąć, gabinet i jego poplecznicy mają tylko dwie drogi do wyboru: albo zadość uczynić słusznemu postulatowi Koła, albo pogrzebać reformę.

A zdecydować się muszą prędko, ponieważ wnet już wygasają mandaty obecnych posłów i delegacje austrjacko-węgierskie wnet już zebrać się muszą.

Sprawa przyznania Polakom bukowińskim jednego mandatu poselskiego do parlamentu napotyka wielkie trudności. Polaków jest wprawdzie na Bukowinie z górą 40000, ale rozrzuceni są po całym kraju, nigdzie, nawet w stolicy, w Czerniowcach, nie tworzą zwartej grupy. Nie jest tedy łatwą rzeczą utworzyć dla nich osobny okręg wyborczy. Ale po przezwyciężeniu nawet tej trudności, pozostaje inna, o wiele większa. Mianowicie w komisji parlamentarnej sprawa rozdziału mandatów pomiędzy poszczególna kraje została już rozstrzygnięta i rząd uważa się za związanego tą uchwałą.

Nie można jej reasumować bez narażenia się na burzę protestów ze stony Niemców. Istnieją zatem tylko dwa sposoby pomyślnego załatwienia tej ważnej sprawy. Albo, przyznając Polakom ów mandat, dodać zarazem Niemcom bukowińskim jeszcze jeden mandat, aby równowaga sił nie została zachwiana, albo— ustąpić Polakom bukowińskim jeden z mandatów galicyjskich, np. któryś z miejskich, w okręgu zagrożonym przez sjonistów.

Ten drugi sposób bodaj byłby lepszy, bo nie zmniejszyłby siły liczebnej Polaków w parlamencie i bez oporu dałby się zastosować.

Koło Polskie, a zwłaszcza prezes jego i poseł Głąbiński tak energicznie zajmują się tą sprawą, że można się spodziewać pomyślnego jej załatwienia.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarz.** Dziś, we wtorek, dnia 26 września (9 października) Cyprjana i Justyny P., według nowego stylu Djonizego B. M.

Jutro Koźmy i Domjana M., według nowego stylu Franciszka Borg. W.

— **Wiadomości kościelne.** Dnia 27-go września (10 października), jako w rocznicę uroczystości przeniesienia relikwji św. Stanisława, w kościele katedralnym wileńskim odbędzie się solenne nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu.

— **Wyjazd p. prezydenta miasta.** Prezydent m. Wilna, p. M. Węsławski, onegdaj wyjechał do Petersburga, w celu wystarania się o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki miejskiej 150,000 rb. i w sprawie przyszłych wyborów do Dumy Państwowej.

— **Kościół Misjonarzy.** (*T. G.*) W ubiegłą niedzielę, d. 24 b. m., w kościele Misjonarskim odbyło się uroczyste poświęcenie, po ukończeniu gruntownej reustauracji świątyni. Odświeżony i odmłodzony kościół, z najstaranniejszem zachowaniem i poszanowaniem dawnych pamiątek, otworzył swe podwoje dla wiernych, jak ongiś, kiedy zacni fundatorowie po raz pierwszy oddawali go na użytek publiczny. W tem tylko różnica, że wówczas jeden ród Platerów dźwignął go swoim sumptem, a dziś, jedynie dzięki niezmordowanej gorliwości i zapobiegliwości plebana, ogólnie znanego i szanowanego ks. kanonika Stanisława Jasieńskiego i ofiarności garstki ludzi dobrej woli, zawdzięczamy podtrzymanie jednego z najładniejszych kościołów wileńskich, nie posiadającego jednak parafji ani stałych dochodów.

Zostaje, co prawda, jeszcze sporo roboty przy podtrzymaniu i odnowieniu zewnętrznem kościoła, ale miejmy nadzieję, że nie ustanie w swej gorliwości czcigodny ks. Pleban, i nie zabraknie ludzi chętnych, którzy mu przyjdą z pomocą.

I w niedzielę ofiarności tej dała dowód publiczność, bo gdy po świetnem kazaniu, wygłoszonem przez ks. kan. Jasieńskiego, jeden z jego przyjaciół, p. Marjan Umiastowski, z tacką obchodził kościół, obficie sypały się datki, tworząc pokaźną sumkę, która bodajby była szczęśliwym zadatkiem na przyszłość.

— **Archidjakonia Białostocka.** Ostatniemi czasy powstała myśl przywrócenia Archidjakonji Białostockiej. W sprawie tej Biskup Wileński zwrócił się do Dyrektora Departamentu obcych wyznań, by tytuł ten został przyznany dziekanowi grodzieńskiemu.

— **Jezyk polski w szkołach ludowych.** Od dłuższego już czasu utrzymywała się wiadomość, że koncesje, jakie przyznano językowi litewskiemu w szkołach ludowych, zostaną rozciągnięte w pewnej mierze i na język polski. Otóż obecnie dowiadujemy się, jak daleko mają sięgać granice tych ustępstw. Mianowicie w tej części gubernji grodzieńskiej, która graniczy z Królestwem Polskiem, a gdzie ludność polska mieszka w zwartej masie, w jednoklasowych szkołach ludowych wolno używać języka polskiego, a to dla wykładu religji, języka polskiego i arytmetyki.

Zastrzeżenie jednak „gdzie ludność polska mieszka w zwartej masie" może być bardzo rozmaicie interpretowana i z tego powodu nasuwa poważne wątpliwości.

— **Pierwsza szkoła.** Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że w tych dniach otwartą zostanie w Wilnie pierwsza szkoła parafjalna polska.

— **Tajne nauczanie.** Wszystkie sprawy wszczęte przeciw osobom które zajmowały się tajnem nauczaniem, zostały—jak to już donosiliśmy—umorzone. W przyszłości sprawy tego rodzaju podlegać będą nie, jak dotychczas, władzy administracyjnej lecz tak, jak w gubernjach rosyjskich, orzecnictwu zwykłych sądów.

— **Przytułek.** Proboszcz kościoła wasilskiego robi starania o pozwolenie urządzenia przy kościele w osobnym lokalu przytułku dla biednych dzieci, w celu nauczania robót ręcznych i czytania w języku polskim, a także głównych zasad religji.

— **Nauka rzemiosł.** Towarzystwo Opieki nad Dziećmi podaje do wiadomości, że mając lokal, warsztaty i stałych nauczycieli, chce uprzystępnić naukę rzemiosł — młodzieży szkolnej, i osobom dorosłym, chcącym czy dla amatorstwa, czy w celu wyrobienia zręczności i sił, poświęcić kilka godzin tygodniowo pracy fizycznej.

Nauka obejmuje takie działy: Introligatorstwo, wyroby z tektury, galanterja.

Stolarstwo — wypiłowywanie i wypalanie na drzewie. Tokarstwo. Ślusarstwo — wyroby drobne.

Materjały należy mieć własne, gdyż opłata za naukę wynosi tylko 2 r. miesięcznie.

Lekcje odbywają się od 5—8-ej wieczorem zapisywać się można od 10—3. Górzysty zaułek № 8.

Na te lekcje panie i panny zapisywać się mogą; introligatorstwo, wypiłowywanie i wypalanie na drzewie, wcale sił nie wyczerpuje. Przypuszczamy, że wiele osób zechce skorzystać z tej sposobności, praca fizyczna bowiem jest niezbędnym równoważnikiem przy pracy umysłowej, a dotąd niestety w zupełnem u nas była zaniedbaniu.

Z niejaką pogardą odnosiliśmy się do rzemiósł, a tymczasem Anglicy, dawno już zrozumieli doniosłość tego rodzaju pracy i każdy student uprawia jakieś rzemiosło, do którego ma szczególne upodobanie, prawie każdy mąż stanu, uczony, czy światowiec, dla wzmocnienia sił, choć godzinę dziennie oddaje się pracy fizycznej.

Przekonano się, że zajęcia tego rodzaju, lepiej niż sporty rozwijają siły fizyczne młodzieży.

Dalej więc do hebla, młota, piły.

— **Z Lutni.** W dniu 1 października odbędzie się otwarcie sezonu w Lutni wileńskiej. Sezon rozpocznie się odczytaniem pięknego „Prologu", pióra p. Ludwiki Życkiej. Następnie odegraną będzie komedyjka, a chóry Lutni odśpiewają szereg pieśni polskich.

— **Aresztowania i rewizje.** Nocy onegdajszej policja dokonała rewizji w mieszkaniu znanego bakterjologa, d-ra Aleksandra Romma przy ul. Pozawalnej № 22. Doktora Romma aresztowano i odwieziono do więzienia gubernjalnego.

---

10)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Co mówią lasy litewskie.

Opowieść z poszumów drzew nadniemeńskich spisana.

Rzucała pytania, obłędnemi oczyma patrząc dokoła; rzucała pytania mimowoli nasuwające się jej na usta, boć przecie odpowiedź jej dawały walące się ściany kastelu, dławiący dym wiązań sosnowych, krzyki walczących, jęki pokonanych, cały obraz napadu morderczego, który przesunął się przed nią.

I jakaś zasłona umysł jej okryła— przyszła niepamięć i odrętwienie.

Później... nie wie kiedy, w jakiej dnia godzinie pamięć wróciła, odrętwienie tylko zostało. Była nieczuła jak głaz, zimną jak lód. Tem zimnem i tą głazu bezwładnością przytłaczała serce unoszącego ją Szyrwida. Mimowoli dłonią okrywała nagość swych piersi, gdy usta swoje zbliżał —dopiero zupełna wróciła świadomość i strach się zbudził gdy posłyszała z ust jego słowa:

— Chata moja...

— Matka moja!..

W spojrzeniu Szyrwida była radość, w jej przerażenie.

Koń pomknął, nie popędzany nawet; znać do żłobu swojego zatęsknił.

Zofka uniosła nieco głowy i patrzyła przed siebie oczyma przerażonemi. Dostrzegł to Szyrwid.

— Niema się czego bojać, nie ma czego!.. pocieszał słowami łagodnemi. Nie zaczepi ciebie nikt, a każdy umiłować musi. I w kurnej chacie dobrze ci będzie, jak tylko przyzwyczaisz się do niej. Mać moja nauczy ciebie żarna obracać, groch łuskać, i słodki krupnik robić. A gdyby coś tam nie po twojej myśli było, to ja już zaprowadzę ład słowami albo pięścią—wedle potrzeby. Niema się czego bojać, niema czego... Ot, wrota—chata i...

Koń stanął przed chałupą... Szyrwid reskoczył z grzbietu zgrzanego rumaka i brankę na ziemię postawił...

Starościanka spojrzała...

Słońce zachodzącym, czerwonym blaskiem oblało chatę Szyrwida. U ścian jej szarych, na przyzbie gliniastej siedziała stara Łajma. Włos siwy, rzadki wysuwał się w kosmyki z pod chusty brudnej; twarz pomarszczoną miała, jak owoc zeschły, dwa węże wiły się około szyi, które gładziła ręką zwiędłą Węże poddawały się pieszczocie, chowały się w zanadrze, wypływały rękawami koszuli, roznosząc dokoła woń gnoju. W wyobraźni Zofki wiedźmy tak tylko wyglądały—lecz Szyrwid wskazał na nią i rzekł głosem, w którym dźwięczała nuta wielkiego umiłowania:

— Mać moja!

* * *

Sen nie sen owładnął duszą Zofki; jakaś rozpacz beznadziejna czarne w niej gniazdo usłała i postawiła świat przed nią w barwach dziwnych. Duszno jej było w chacie kurnej, pierś nie mogła zaczerpnąć powietrza. Gniótł ją ciężar jakiś i przytłaczał do ziemi. Wysuwała się więc z izby i wychodziła za próg, a za nią biegło baczne oko Szyrwida i niechętny wzrok Łajmy. Baczenie musieli mieć, by jej niespotkało zło jakieś, bo w koło szumiały przepaściste a pełne zwierza bory, opodal głęboki Niemen płynął a miał tonie zdradliwe. Ale Zofka nie zapuszczała się w głębie leśne, nie podchodziła do urwistego brzegu rzeki. Z nizkiej izby wypędzał zaduch, za progiem powstrzymywał strach. Opierała o się zręby ścian sosnowych i patrzyła przed siebie— w świat.

Świat!

Jakże dziwne miał kształty i barwy ten świat widziany dzisiaj. Stał przed nią mroźny i nieruchomy jakby wyrzezany z jednej bryły lodu. Wschodziło i zachodziło słońce, paliło żarem, okapywało z jodeł i sosen złotemi kroplami ros, rozlewało się na pysznych łąkach nadniemeńskich, niby klejnoty o barwach najprzedniejszych, a ona nie widziała tych kolorów królewskich, nie czuła ciepła, nie wdychała piersią balsamicznej drzew woni.

Pomiędzy nią a tym światem, rysującym się konturami puszcz prawiekowych, wyłożonym turkusem nieba, mozajką kwiatów, z gwiazdą słońca i srebrną klamrą księżyca — stała ściana nieprzebyta, z zimnego choć przezroczystego kryształu ulana, odgradzająca ją od tego wszystkiego, co było przed nią. Dość bylo w oczy jej spojrzeć, zimnych rąk dotknąć, by zrozumieć, że żyła jakiemś życiem wewnętrznem, niemą pracą duszy, zbierającej zmysły rozproszone. Nieraz z pod przyzby wąż wypłynął i nagie owinął jej stopy, nieraz stara zbliżyła się Łajma i mruknęła głosem podrażnionym:

— Da co ty na umyśle masz, że ni to kloc stoisz?.. Do żaren weź się a stępami poruszaj... Darmozjad jeden i już!..

Ale Zofka wężowych nie czuła uścisków, starej Łajmy nie słyszała gderań, a Szyrwid wnet matkę za rękę brał i szeptał cicho:

— Ostaw ją, a nie łaj, gdy ja nie mówię nic!

Stara wzruszała ramionami i odchodziła gniewna. Wtedy Szyrwid zbliżał się do stojącej, na przyzbie siadał i kudłaty łeb swój o jej kolana opierał. Wąż otaczał nogi jej i Szyrwida, i czuł gorąco jego żył i zimne ciało Zofki.

(D. c. n.)

Tejże nocy policja dokonała re-
zji w mieszkaniu brata p. wice-
bernatora wileńskiego, Podjako-
wa, urzędnika oddziału Banku
ństwa.

W dzielnicy cyrkułu 8-go nocy
gdajszej aresztowano 35 osób.

— **Nowa szosa.** Na całej przestrze-
nowej szosy Wilno—Kalwarja do-
ywują się obecnie pośpiesznie ro-
y ziemne.

— **Przedstawienie.** W niedzielę 1 paź-
rnika w sali miejskiej litewskie towa-
stwo muzyczne „Vilniaus Kanklės“ u-
dza przedstawienie. Odegrane będą dwie
retki ze śpiewami i tańcami „Adam i
a“ w dwóch aktach i „Młynarz i komi-
rz“ w jednym akcie — utwory młodego
alentowanego artysty-śpiewaka i kom-
ytora litewskiego Michała Piotrowskie-
W operetkach przyjmuje udział chór
arzystwa „Vilniaus Kanklės“. Bilety
na nabywać w lokalu towarzystwa,
stowa 19 m. 2, i w księgarniach litew-
h „Vilniaus Žinios“ (Ostrobramska 10)
Szlopelisowej Piasiocowej (Dominikań-
10) a w dzień przedstawienia w Sali
jskiej od godz. 5-tej.

Pozwolimy sobie jednak wystosować
komitetu, urządzającego to przedstawie-
następujące pytanie: czy nie uważa za
ściwe zawiadomić o niem publiczności
eńskiej także w języku polskim? Afisz
iem, który przyniesiono nam wraz z
yższą notatką, jest wydrukowany tyl-
w języku litewskim i rosyjskim.

— **Zgromadzenie dorożkarzy.** W sobo-
dnia 23 b. m., w lokalu zarządu miasta
rali się dorożkarze wileńscy i woźnice
elkiego rodzaju.

Zebranie było zwołane przez zarząd
iązku dorożkarskiego wzajemnej pomo-
dla złożenia sprawozdania z działal-
ci Związku za cały czas jego istnienia
a omówienia rozmaitych spraw, tycząc-
h się życia woźniców.

Sprawozdania złożono za czas od 24-go
etnia r. b. aż do 21-go września tegoż
u.

Ideja Związku — to pomoc wzajemna
erjalna, oraz dążność do wydostania się
ożkarzy z pod opieki i nadużyć policji.
aniem Związku jest zaprowadzenie jak-
szerszej wzajemnej kontroli nad postęp-
i członków.

Według statutu, członkowie Związku i
brani starostowie powinni baczyć, ażeby
ożkarze zachowywali się przyzwoicie
ględem pasażerów i względem swoich
egów.

Kasa Związku składa się z podatków
nkowskich i dochodów innych.

Pożyczki wydają się za zgodą 12 depu-
ów, najdłużej na rok.

Obrót kasy związkowej wyniósł 5,395
od 24-go kwietnia do 21-go września.
stego dochodu Związek miał 554 rb.
iązek posiada pięć własnych składów,
których hurtem zakupuje: owies, siano,
nę i t. d. Wszystkie te przedmioty do-
karze kupują w swoich sklepach o wiele
iej, niżby to kosztowało gdzieindziej.
pud np. owsa Związek pobiera zaledwie
kop. więcej, niż sam płaci. Jedna ko-
ka z tych idzie do kasy związkowej, a
e kopiejki są dochodem sprzedającego
sklepie.

Niedawno Związek podał do p. guber-
ora prośbę o ustanowienie za wszelkie
akroczenia odpowiedzialności członków
iązku przed samym Związkiem.

Zebranie postanowiło, że ściśle potrzeba
dzić, ażeby policjanci wypłacali doroż-
om specjalnemi markami za wożenie
rych, pijanych i t. d.

Następnie zgromadzenie przyjęło projekt
ządu o wprowadzeniu składek tygodnio-
ch po 10 kop., na rzecz powiększenia
duszów kasy.

Podniesiono także sprawę zaniechania
ręczy gumowych i zamiany ich na że-
ne, gdyż przy prędkiem bardzo zużywa-
się gum dorożkarze narażają się na
lkie wydatki. W tej sprawie jednak
ranie nie doszło do żadnego wniosku
owczego. I zdaje nam się, iż wycofa-
„gum“ byłoby wielką niewygodą dla
bliczności, coby się mogło odbić na ru-
dorożkarskim.

Zgromadzenie wskazało na obojętność
ględem działalności Związku ze strony
ożkarzy. Przez cały czas do Związku
isało się zaledwie 90 członków. Więk-
ść woźniców, oczywiście, jest na tyle
uświadomiona, że nie rozumie korzyści
eszenia się, nie pojmuje, że Związek
że przyjść z pomocą materjalnie i du-
wo. Związek dopomaga swoim człon-
m przy prowadzeniu procesów sądo-
ych, Związek staje w obronie dorożkarzy
ed administracją, związkowcy korzystają
ibljoteki.

Powinno to wszystko przekonać doroż-
zy wileńskich i zachęcić ich do przy-
pienia do Związku.

— **Napad.** Dnia 24 września (17 paź-
rnika) o godz. 9 wieczorem, na prze-
dzącego przez ulicę Szkaplerną Michała
kina napadli mieszkańcy Nowego-Świata
tr Kraśnikow i Bazyli Mikołajew, obili
odebrali mu sakiewkę z pieniędzmi i
knęli.

— **Schwytanie zbiegów.** Nocy oneg-
szej policja schwytała na Bulwarze
ksandrowskim dwóch kryminalistów,
erta Foka i Aleksandra Grzyżewskie-
którzy niedawno uciekli z aresztu miej-
go za pomocą wyłamania kraty w
ie.

— **Otrucie.** We wsi Posadniki, gmi-
niemienczyńskiej, zmarł nagle włościa-
Tomaszewski. Okazało sie, iż otruła go
a, będąca w stosunku miłosnym z mieszk-
ninem wileńskim, Aleksandrem Stan-
wiczem. Tomaszewska przyznała się do
odni, oświadczając, iż truciznę dał jej
nkiewicz.

— **Wypadki.** Weronika Łukjańska 8
bawiąc się w ochronce w murach
ciszkańskich, przez nieostrożność wsa-
a sobie całą igłę w skórę. Pogotowie
nkowe igłę wyjęło i ranę opatrzyło.

Do sklepikarki Gołdy Arnest (Nowo-
dzka 16) zjawił się komornik, by ją wy-
ić z mieszkania. Nie chcąc ustąpić,
zczęśliwa w rozpaczy wypiła kwasu
olowego. Wezwane Pogotowie ratun-
e po opatrzeniu, zostawiło ją w miesz-
u, wobec tego, że się nie zgodziła je-
do szpitala.

Barbarz Antoni Manturewicz, pchnięty
z towarzysza nożem w brzuch, otrzy-
niebezpieczną ranę z wypadnięciem
jelit. Po opatrzeniu, odwieziony do szpitala św. Jakóba.

— **Z cyrku.** Gubernator wileński pozwolił dyrektorowi cyrku, p. Izako, rozdawać publiczności w czasie przedstawień cyrkowych różne bezpłatne podarunki, lecz z warunkiem, aby nie były wydawane pieniądze, oraz aby 5 proc. czystego zysku od każdego przedstawienia oddawano na rzecz Towarzystwa „Czerwonego Krzyża“.

= **Pierwsze kółka rolnicze na Litwie.** Powiat rosieński przoduje, jak się zdaje, w akcji, do której zbierają się obecnie w całej naszej prowincji. Zakładanie kółek rolniczych postanowiło rosieńskie Towarzystwo rolnicze na posiedzeniu z dnia 24 czerwca i wybrało w tym celu komisję, złożoną z 3 członków pp.: Jana Iwanowicza, Adolfa Grajewskiego i Jana Kiersnowskiego. Po ułożeniu ustawy kółek członkowie komisji podzielili powiat na trzy obwody i każdy wziął się do pracy w swoim. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła szczegółów o postępie akcji w obwodzie p. Janowicza. Pierwotna nieufność ludu do nowej instytucji coraz bardziej znika, napływ też kandydatów zwiększa się coraz bardziej, garnąć się zaczynają nawet kobiety. Wielką zachętą dla wstąpienia do kółek są realne korzyści, jakie stąd dla członków wynikają po wniesieniu skromnej składki (1 rubla rocznie), p. Iwanowicz bowiem uzyskał dla członków 5% rabatu przy kupnie narzędzi rolniczych ze składu rosieńskiego syndykatu. Duchowieństwo i inteligencja tak polskiej, jak i litewskiej narodowości okazuje chętną pomoc, p. Iwanowicz zaś gorliwie objeżdża parafje i nowe kółka zakłada. Członkowie każdego kółka zbierać się będą co miesiąc na posiedzenia, w ich zaś łonie powstawać będą rozmaite spółki w celach specjalnych. Pierwsze kółko na Litwie założone zostało w Kielmach. Gdy na pierwsze zebranie przybyło osób 16, na drugiem było już 30, obecnie zaś liczba chętnych dosięga setki. Na prezesa wybrano p. Iwanowicza, na wiceprezesa zaś dr. Gruździa, na członków zarządu powołano 2 drobnych właścicieli szlachty i 1 włościanina. Członkowie kółka założyć mają sklep spożywczy w kupionym na ten cel za 4000 rubli domu, w którym mieście będzie też zarząd kółka. Projektowane są też spółki nabiałowe i hodowla drobiu, nadto zaś powstał projekt zaszczepienia w okolicy tkactwa domowego. Z innych kółek dowiadujemy się, że retowskie, któremu lokalu udzieliła ks. Ogińska zamierza również utworzyć sklep spożywczy. Po zorganizowaniu kółek parafjalnych projektowany jest ich związek powiatowy.

= **Pożar zamku w Nieświeżu.** W uzupełnieniu wiadomości o pożarze w Nieświeżu, który groził zagładą starożytnej siedzibie rodu książąt Radziwiłłów i wszystkim znajdującym się tam jeszcze cennym pamiątkom, donoszą następujące szczegóły: Ogień wszczął się w prawem skrzydle zamku, na trzecim piętrze, nad bibljoteką, powstał zaś z komina. Płomienie ogarnęły szybko dach i wieżę zamkową. Na ratunek pośpieszyła służba zamkowa i straż ochotnicza. Ostatecznie dzięki energicznym wysiłkom, pożar opanowano. Spłonęły: wieża zamkowa ze słynnym orłem i dach nad prawem skrzydłem, które znacznie zostało zniszczone, natomiast księgozbiory i archiwum zamkowe ocalały.

= **Ze Słonimskiego.** Niedawno policja i oddział wojska otoczyły wieś Łukowice (w Słonimskiem). Wojsko salwami strzelało do domów. Trzech włościan raniono. Więcej ofiar nie było, bo przy ciemnej nocy strzały wojska nie były... celne. Strzelano z rozporządzenia miejscowej władzy policyjnej, która postanowiła ukarać w ten sposób wieś za niewydanie „zbrodniarza“. Zbrodnią zaś było, podług mniemania władzy, jak pisze „Riecz“, odnowienie kaplicy na przyjazd biskupa.

Wieś „nieprzyjacielska“ została zdobyta, bo nawet się nie broniła. Po otrzymanem zwycięstwie, aresztowano „przestępców“. O tych „przestępcach“ i ich aresztowaniu korespondent „Rieczy“ pisze, że są to ludzie najzupełniej niewinni, jednak przy ich aresztowaniu policjanci oświadczyli: „Nic nie szkodzi, że niewinni. My ich podciągniemy pod kategorję! Będą winni!“

Obecnie już wiadomo, że aresztowanych uznano za „przestępców, urządzających strajk rolny“.

Na dzień 1, 2, 3 i 4 października do Słonima zjedzie orkiestra Namysłowskiego. Salę już wynajęto. Można przypuszczać, że ta wieść znajdzie oddźwięk w najdalszym nawet punkcie naszego rozległego powiatu. Dłuższy pobyt będzie zależał od powodzenia pierwszego koncertu.

= **Lida.** *(Od nasz. koresp.)* W nocy na d. 24 b. m., o godzinie 12½, na pocztę, jadącą do Lidy, napadło 16 zamaskowanych ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Zarzuciwszy na głowy pocztyljona i woźnicy worki, odebrali 1000 rb. gotówką i rozmaite pakiety.

Wszystko to działo się o dwie wiorsty od Lidy. *Ż.*

= **Wilejka.** *(Od nasz. koresp.)* Wileński sąd okręgowy sądził tu z udziałem przysięgłych sprawę włościan Kazimierza Sypowicza, Adama Sypowicza i Felicjanny Skwarcewiczowej, oskarżonych o zbrojny opór przeciwko miejscowej straży policyjnej. Sąd skazał Kazimierza Sypowicza na dwa miesiące więzienia, zaś Adama Sypowicza i Skwarcewiczową na trzy tygodnie aresztu policyjnego. *K.*

= **Dzisna.** *(Od nasz. koresp.)* Włościanie gminy bogińskiej, powiatu dziśnieńskiego, czynią starania o pozwolenie wzniesienia murowanego kościoła we wsi Boginie, na gruntach hr. Platera. *B.*

= **Mińsk.** *(Od. nasz. koresp.)* D. 1 października odbędzie się w Mińsku, w sali Towarzystwa Rolniczego, posiedzenie Gubernjalnego Komitetu Wyborczego i Komisji programowej. Początek posiedzenia o godzinie 12-ej w południe.

Pan naczelnik mińskiego okręgu pocztowo-telegraficznego wydał rozporządzenie, aby czasowo wstrzymać przyjmowanie pakietów pieniężnych, a przesyłkę pieniędzy uskuteczniać przy pomocy przekazów. Rozporządzenie to wydane zostało z obawy przed grabieżą poczty.

Liczba żebraków na ulicach Mińska nie zmniejsza się. Niektórzy z żebraków wymagają datku z taką pewnością o słuszności swej sprawy, iż mógłby im pozazdrościć hiszpański hidalgo.

Zarządzający koleją Libawo-Romeńską wydał rozporządzenie, aby kasjerzy na stacjach, na których niema tak zwanych artielszczyków, oddawali dochody naczelnikom stacji dla przechowywania w jego kasie.

Gazety miejscowe donoszą iż w zarządzie kolei Libawo-Romeńskiej otrzymano rozporządzenie z Petersburga, ażeby nie przyjmowano nowych kandydatów na urzędy w zarządzie, ponieważ do Mińska przenoszą stu kilkudziesięciu urzędników kolei Charkowsko-Mikołajewskiej, pozostawionych poza etatem.

Dn. 15 października odbędzie się walne zebranie członków Mińskiego Towarzystwa Rolniczego. Na tem posiedzeniu ma być opracowany program polityczny dla wyborców do Dumy Państwowej.

Po gub. mińskiej podróżuje p. Kurator wileńskiego okręgu naukowego. *G.K.*

= **Kowno.** *(Od nasz. koresp).* Bawił w Kownie Karol Namysłowski ze swą orkiestrą włościańską i w przepełnionym publicznością teatrze miejskim dał cztery koncerty. Z szczerem zadowoleniem ożywiliśmy się melodją swojską dziarskich mazurów i obertasów, czekamy chwili, kiedy sympatyczna orkiestra zawita do nas znowu!

P. Namysłowski okazał dobrą swą duszę polską przez ofiarowanie znacznego datku pieniężnego (100 rb.) na cele narodowej oświaty, zaco Kowno na długo przechowa szczerą i serdeczną dlań wdzięczność. *Y.*

= **Pińsk.** Rada miejska przystąpiła do opracowania statutu kursów wieczornych dla dorosłych, które to kursy mają zastąpić wykształcenie średnie. W końcu października otwiera sią w Pińskn rządowe gimnazjum żeńskie.

= **Bobrujsk.** Otwiera się w Bobrujsku w tych dniach żeńskie gimnazjum rządowe. Oprócz tego powstają trzy żeńskie progimnazja prywatne pań: Ilińskiej, Łazerowoj i Jakersberowej.

× **Kronika bandytyzmu.** W sobotę o 2 p. p. 4 bandytów (w wieku od 16 do 20 lat) napadło w Warszawie na ul. Skierniewickiej na inkasenta garbarni Horna, jadącego powozem i zrabowali mu 2500 rb., przeznaczone na wypłatę robotników i frachty za wysłane towary.

Policja warszawska wpadła wreszcie na ślad wielkiej organizacji bandytów. Aresztowano już, koło 100 ludzi, bądź bezpośrednio zajmujących się bandytyzmem bądź ułatwiających im „działalność“. Niektórzy członkowie zostali już rozstrzelani z wyroku sądu polowego.

W Sobotę do Kazimierza Cieleckiego, właściciela pralni przybył jakiś chłopak, przedstawił się, jako czeladnik krawca, u którego Cielecki stale się ubierał i zażądał zapłacenia należności za wzięte ubranie Cielecki odmówił, ponieważ rachunek ten uregulował był już i wyprosił intruza za drzwi. Po chwili kiedy wyszedł na ulicę, został ugodzony przez niewiadomego złoczyńcę 4 kulami i ciężko zraniony.

Niedaleko od stacji Milanowicze Kolei Nadwiślańskiej bandyci zamordowali dróżnika i zerwali szyny z zamiarem wykolejenia pociągu osobowego. Na szczęście służba kolejowa została w porę o tem zawiadomiona. Pociąg który został obsaczony przez wojsko, powoli zbliżył się do miejsca zagrożonego oświetlając tor reflektorami. Widząc to, złoczyńcy zbiegli. Po naprawieniu drogi, pociąg ruszył dalej.

Pod Warszawą we wsi Piekiełko trzech ludzi wpadło do jednego z gospodarzy Horana i poczęło katować go, żądając pieniędzy. Ten jednak nie miał ich, prosił zatem, aby pozwolić mu pójść do sąsiadów i pożyczyć pieniędzy. Złoczyńcy zgodzili się. Horan istotnie udał się z nimi do sąsiada, pożyczył od niego 12 rb. i wręczył je napastnikom. Ci uścisnęli mu dłonie z podziękowaniem i najspokojniej odeszli.

W zeszłym tygodniu 20 rabusiów napadło na majątek Dąbrowa — Raj pod Warszawą w nieobecności właściciela, p. L, Czerwińskiego, ciężko zranili służącę, która nie chciała wskazać miejsca, gdzie były ukryte pieniądze, poczem zniszczyli całe mieszkanie i zabrali 700 rb,

---

OFIARY.

Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego“:

Na budowę kościoła Serca Jezusowego w dzielnicy „Nowe zabudowanie“: Anna Tyszkiewiczowa—1 r. Petronela Sachwatowa—1 r. 50 k. Jan Sachwatow—1 r. 50 k. Razem 4 r.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

** **Wybory do Dumy.** Wybory do Dumy mają być naznaczone na styczeń. Termin wyborów zostanie ogłoszony zaledwie w grudniu (st. st.). Okres wyborczy postanowiono skrócić do minimum, aby pozostawić jaknajmniej czasu na agitację.

* * **Tajny memorjał o finansach rosyjskich.** Ogłoszono w „Berliner Tageblat“ i w „Temps“ tajny memorjał ministra skarbu o stanie finansów państwowych wywołał panikę na giełdach zagranicznych i upadek papierów rosyjskich.

* * **Rosyjska panama.** Znaczniejsze nadużycia w ministerjum komunikacji w ostatnich latach były: w wileńskim okręgu na sumę — 7 miljonów rb., w kazańsbim — 10 milj. rb., na syberyjskiej kolei wykryto nadużyć tylko na 6 miljonów, na kolei jekateryńskiej 300,000 rb. Ogółem rosyjska panama kolejowa wyniosła 23 miljony 300 tysięcy rubli.

* * **Złoto expresem.** Dnia 23 b. m. st. st. Nord-Expressem kolei Warszawskiej wywożono z Petersburga złoto za granicę. Złoto wieźli na stację w pakach, pod osłoną policji konnej.

* * **Komisje agrarne.** Ilość komisji agrarnych ma być zwiększona na rok przyszły do 400; obecnie jest tych komisji 180.

* * **N. Guczkow.** Guczkow, prezydent m. Moskwy, przedłożył ministrowi spraw wewnętrznych memorjał, mający na celu ograniczenie agitacji wyborczej w miastach w dzień wyborów.

* * **Związek staroobrzedowców.** Moskiewscy „staroobrzędowcy“ starają się o zorganizowanie wszechrosyjskiego zjazdu staroobrzędowców, w celu unormowania Związku politycznego wszystkich Rosjan różnych sekt starego obrządku. Program Związku ma podkreślić rosyjskość. Duma tylko dla Rosjan. Kraje inoplemienne mogą mieć odrębne przedstawicielstwa. Duma ma tylko charakter organu doradczego przy osobie Monarchy. Żydzi mają być uznani podług prawa za cudzoziemców.

* * **Więzienia celkowe:** Ministerjum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, aby do przestępców politycznych, skazanych na zamknięcie w twierdzy, jeżeli odsiadują karę w „więzieniu celkowem“ (to znaczy w oddzielnej celi) stosowano § 266 „o znajdujących się pod strażą“ t. j. aby im skracano termin kary zamknięcia o jedną trzecią.

* * **A. Guczkow.** D. 23 b. m. st. st. A. Guczkow miał konferencję ze Stołypinem.

* * **Manifest tolerancyjny a praktyka.** Do „Gazety Polskiej“ donosi korespondent jej z południa Rosji:

Przytaczam wam treść urzędowego papieru, który otrzymał jeden z kapłanów, udzielający lekcji religji w pewnej cerkiewno-parafjalnej szkole. Było w niej około 30 dzieci katolików, które, nie mając szkoły kolejowej, tam się po naukę udawały.

Księdza, po długich wahaniach, wpuszczono do szkoły, ale już po pół roku zaczęto zmuszać dzieci do lekcji religji prawosławnej. Zresztą ani jednego dziecka nie zdołano zapędzić do niej. Sprawę nareszcie rozstrzygano w komitecie dyecezjalnym i przysłano kapłanowi następujący papier:

„Do opiekuna szkoły N. N.

„Z rozporządzenia eparchjalnego komitetu szkół z d. 7-go sierpnia 1906-go r. za № ..., N. N. oddział tego komitetu ma honor zakomunikować Panu, że chociaż ten komitet pozwolił uczniom dwuklasowej szkoły w N. N. nie uczęszczać na lekcje religji prawosławnej i pozwolił słuchać wykładów księdza N. N. w gmachu szkoły, w godzinach nie zajętych na lekcje, jednak przy tem uczniowie wspomnianej szkoły dla otrzymania świadectwa o skończeniu jej, muszą składać egzamina z religji prawosławnej, jako przedmiotu obowiązującego.

Prezes komitetu *X. L.*

Wobec dokumentów podobnych, co znaczą manifesty o tolerancji.

* * **Le style c'est l'homme.** W monasterze Poczajowskim na Rusi wychodzą „Wiadomości Poczajewskie.“ Oto próbka stylu rosyjskiego duchowieństwa zakonnego.

W N-rze z dnia 19 b. m. czytamy co następuje:

1) *„Ataman rozbójników uciekł za granicę“.* Były przewodniczący rozpędzonej Dumy państwowej, ataman szajki rozbójników,— byłych członków Dumy, Muromcew, w tych dniach uciekł za granicę. Rozumny kanalja rosądnie postąpił! Bo w tych dniach przyjechać mieli do Petersburga Żydzi z Anglji i dziękować mu za jego wytrwałą „chuligańską“ rozbójniczą działalność. Rozumie się, tym plugawym gościom byłoby krucho („nie sdobrowat“) u nas, bo naród rosyjski obudził się, noc przechodzi, już świta świt i gady niech się chowają w swe nory, jeżeli chcą ocalić swe życie. I oto ataman rozbójników, przewidując co może nastąpić, uciekł za granicę, aby tam się spotkać i ucałować ze swymi przyjaciółmi — Żydami. Tam nie będzie mu nudno bo znajdzie tam już wielu członków szajki rozbójniczej, którzy uciekli razem ze swymi łaskawcami—Żydami. Co za uczty i zabawy tam się odbywać będą po szczęśliwych wycieczkach przeciwko Rosji w pałacu Taurydzkim! Pić będą, pić wina zamorskie, przegryzać czosnkiem i szczupakiem faszerowanym!“...

2) *„Sąd wojenno-polowy w Kielcach* skazał na śmierć 6 ludzi za rabunek i zabicie jednego włościanina. Chwała Bogu, gorliwie pracuje sąd wojenno-polowy na pożytek rosyjskiego narodu!“

3) *„Angielscy Żydzi* zbierają pieniądze dla naszych demokratów, aby ci gorliwiej rzucali bomby, strzelali, rabowali, palili i popełniali inne podłości“.

„Wiadomości Poczajewskie“ wychodzą z drukarni klasztoru. Cenzorem ich jest archimandryta Ambrozjusz, redaktorami archimandryta Witaljusz i mnich Iljodor. Nadzwyczajne, zaiste wydawnictwo!

Głosy prasy rosyjskiej.

—o—

O nowym cyrkularzn p. Stołypina i Rady ministrów, ograniczającym prawa polityczne urzędników państwowych, „Towariszcz pisze:

„To nie pierwszy cyrkularz w tym rodzaju i — nie ostatni... Rzecz wątpliwa, o ile on ma jakieś praktyczne znaczenie, bo i bez tego cyrkularza urzędnicy wiedzieli, że rząd nie zechce dopuścić, aby w samem wnętrzu biurokracji wytworzyła się partja antirządowa. Urzędnicy z tem się rachowali, albo nie, zależnie od tego, co dla nich ważniejsze: czy przychylność zwierzchników, czy własne przekonania“.

„Strana“ przypuszcza, że ów cyrkularz z d. 14 (27) b. m. został wydany pod wpływem „prawdziwych Rosjan“.

„W jednem z tych niezliczonych oświadczeń, które wychodzą w ostatnich czasach od różnego rodzaju „prawdziwie rosyjskich ludzi“ spotykamy twierdzenie, że niektórzy gubernatorowie, sędziowie i biskupi swoją działalnością i swemi rozporządzeniami starają się ograniczyć i poniżyć organizacje monarchiczne. Takie postępowanie, jako „oczywista zdrada wobec Monarchy i narodu“ powinna podług przekonania denuncjatorów sprowadzić natychmiastowe wydalenie winnych, chociażby pomiędzy nimi byli nawet ministrowie.

„Czy nie pod wpływem poniekąd podobnych groźb został ogłoszony nowy cyrkularz ministrów w sprawie roli politycznej osób, zajmujących urzędy państwowe?

„Urzędnikom państwowym zabrania się udziału w partjach, „które w programach, w odezwach wodzów partyjnych, albo *w innych przejawach swojej działalności*, wykazują dążenia do walki z rządem, albo wzywają do niej ludność“.

„Granice walki określone są tu tak niewyraźnie, że można będzie podciągnąć pod to nowe ograniczenie każde wypowiedzenie poglądów, niezgodnych z opinją ministerjum...

„Im szerzej rozsuwać pojęcie *walki*, tem mniej pozostanie miejsca dla neutralności. Zakaz w tej formie, jaką mu dano w cyrkularzu Rady ministrów, staje się podobnym do wezwania, ażeby urzędnicy stanęli obowiązkowo po stronie partji, *niepodlegających* zakazowi“...

Zakazowi zaś nie poolegają: partja 17 (30) października i partje skrajne... z prawicy!

Mylną jest wobec tego informacja wileńskiego „Swobodnoje Słowo“, że Stołypin prowadzi tu politykę dwuznaczną, na dwie ręce (Dwie ruki w „Swobodnoje Słowo“ № 108).

Polityka gabinetu jest wyraźnie reakcyjną.

Coraz częściej w prasie opozycyjnej podnoszą się głosy szczerych patrjotów rosyjskich, ostrzegających rząd przed niebezpieczeństwem, grożącem państwu ze strony „czarnej rewolucji.

P. Izgojew pisze w gaz. „Riecz“: „Równolegle z czerwoną rewolucją i „ruchem wolnościowym, idzie czarna rewolucja, która posiada największą siłę destrukcyjną. Kto jeżeli nie czarna rewolucja zajmuje się głównie podminowywaniem Rosji, jako państwa olbrzymiego, w którem się mieści mnóstwo narodowości? Rosyjska czarna rewolucja tem się różni od wielkiej rewolucji francuskiej, że posiada tylko siłę destrukcyjną, a nic twórczej. Jako siła niszczycielska, rosyjska czarnosecinna rewolucja swemi pogromami, rozstrzeliwaniem masowem i paleniem ludzi, już dawno prześcigła wszelkie okropności rewolucji francuskiej.

„Teraz dochodzi do zapożyczenia od rewolucji francuskiej systemu jej finansowego.

„I może w Rosji pokażą się wkrótce pieniądze papierowe w tak nadmiernej ilości, jak we Francji końca XVIII w.; ale nie będzie w Rosji tego życiodajnego ducha, który pozwolił Francji rewolucyjnej rozwinąć swoje siły twórcze w przemyśle.

„Czarna rewolucja przyniesie tylko ruinę“.

P. Izgojew przewiduje zniesienie waluty stałej, bo „przy Siedlcach, przy panowaniu band czarnych secin, rozbojach na ludnych ulicach wielkich miast, przy bezustannych rabunkach i zabójstwach, niepodobieństwem jest liczyć na rozwój sił produkcyjnych wewnątrz kraju. A bez pożyczki zewnętrznej, bez wznowienia porządku i spokoju w kraju, utrzymanie waluty złotej stanie się rzeczą niemożliwą. To zaczynają już rozumieć...“

„Ale oto,—kończy pan Izgojew— „sfery“ chcą użyć ostatecznego środka. A użyć go można tylko przy współdziałaniu czarnej seciny, tylko przy rozerwaniu ostatnich hamulców w naszem życiu społecznem. Takim hamulcem jest do pewnego stopnia waluta złota, która łączy nas ze sfe-

rą polityki wszechświatowej i zmusza nas być Europejczykami.

„Czarnosecinna“ polityka, bez względu na frazesy, jakiemi przykrywać się będzie, przyprowadzi Rosję do zmiany systemu monetarnego“.

Telegramy.

Dn. 25 września (8 października).

Zjazd „kadetów“.

Helsingfors. O godz. 2-ej po południu, nastąpiło otwarcie zjazdu partji Wolności Ludu.

Przybyło 172 członków z 48-miu gubernji.

Książe Dołgorukow w mowie powitalnej wyraził wdzięczność Finlandji.

Odczytano następnie powitanie od grupy Finlandczyków.

Na prezesa obrano ks. Dołgorukowa, na wice-prezesów ks. Szachowskiego oraz Chiżniakowa i Teslenkę.

Na wniosek Petrunkiewicza, zgromadzenie uczciło pamięć zmarłego Hercensztejna przez powstanie. Uchwalono ciało zamordowanego posła przewieść do Moskwy.

Wybrano członków do sekcji agrarnej, finansowej, organizacyjnej i zawodowe.

W końcu Nabokow odczytał referat o działalności frakcji parlamentarnej.

Helsingfors. Dnia 24-go września przybyło 200 delegatów partji K.-D. O godzinie 2-ej rozpoczęło się posiedzenie inauguracyjne.

Wszystkie zgromadzenia odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych.

Wydawaniem sprawozdań zajmie się specjalne biuro.

——

Petersburg. Rada ministrów uznała za niezbędne: 1) Polecić ministrowi skarbu, ażeby udzielił Bankowi Włościańskiemu wskazówek co do nabywania znacznych majątków, w których się znajdują zabudowania, znaczne przestrzenie lasów, oraz zakłady przemysłowe. Przy kupnie takiem, Bank powinien się kierować opinją Komisji, oraz Komitetów do organizacji rolnych. Różnica zdań, któraby mogła wyniknąć w kwestji powyższej, rozstrzygać ma Rada ministrów; 2) polecić ministrowi skarbu wypracowanie porządku, w jakim mają przechodzić na własność skarbu przestrzenie lasów, znajdujących się w majątkach, nabywanych przez Bank Włościański; dokonać tego należy po uprzedniem porozumieniu się z głównym zarządzającym departamentu rolnictwa. Rezolucje we wspomnianej wyżej kwestji złożyć należy do zatwierdzenia prawnego.

Rada ministrów uznała za możliwe zezwolić, ażeby Bank Włość. przy nabywaniu gruntów, przyjmował na siebie długi, zaciągnięte w Bankach Szlacheckich, akcyjnych lub ziemskich, z pozostawieniem uprzednio naznaczonych terminów wypłaty. Żadne prolongaty oraz ulgi udzielane być nie powinny.

Petersburg. Na posiedzeniu izby sądowej w sprawie Rady Delegatów Robotniczych badano siedmiu świadków, którzy zeznali, że Rada Delegatów Robotniczych, jako organ zawodowy, zajmowała się sprawami politycznemi o tyle, o ile były one potrzebne dla popierania żądań ekonomicznych. Świadkowie i obrona obstają przy twierdzeniu, że istnienie Rady było zupełnie legalne, albowiem zgromadzenie odbywały się zawsze za wiedzą naczelnika miasta.

Petersburg. Na posiedzeniu sądu w sprawie Rady Delegatów Robotniczych, żaden z oskarżonych nie uznał się winnym, stawianych zarzutów, twierdząc, że wszyscy oni należą do partji socjalno-demokratycznej. Jeden tylko podsądny Arsienjew zeznał, że należy do partji socjalno-rewolucyjnej. Na sądzie był obecny francuzki były minister sprawiedliwości, Vallet.

Petersburg, Otrzymano wiadomość, że zawieszona czasowo gazeta „Oko“ ukaże się niedługo ponownie.

Naczelnik miasta zezwolił na zwołanie zgromadzenia partji monarchicznej „Narodnik“.

Ministerjum sprawiedliwości wypracowało projekt o zniesieniu podatków sądowych.

Petersburg. Były poseł Ramiszwili zesłany został na trzy lata na Syberję.

Petersburg. W sierpniu wpłynęło do skarbu dochodu ze sprzedaży wódki i spirytusu w obrębie Rosji Europejskiej na sumę 51.348,754 rb. czyli o 4.554,089 rb. więcej, niż w roku ubiegłym. Od początku roku do dnia 1-go września w obrębie Rosji Europejskiej wpłynęło z tego samego źródła 399,902,665 rb., czyli o 50,623,004 rb. więcej, niż w roku ubiegłym.

— W ciągu tygodnia bieżącego departament policji udzielił zezwolenia na wyjazd za granicę przeszło 50-ciu osobom skazanym na osiedlenie w gubernjach północnych Syberji, z warunkiem, że osoby emigrujące nie mają wracać do kraju przed upływem dwóch lat.

Petersburg. Dnia 22-go strzelano do pociągu, zdążającego w stronę Oranjenbaumu.

Petersburg. Gazety komunikują wiadomość, że dnia 24 września w domu № 14 przy ul. Kuźniecznej, w pokoju, zajmowanym przez młodą inteligentną osobę, zameldowaną jako szwaczka, wykryto 10 funtów dynamitu, 5 bomb, kilka rewolwerów, oraz dużą ilość nabojów. Zaaresztowano lokatorkę, jej siostrę, oraz kilka osób, które nadeszły po dokonaniu rewizji.

Warszawa. Powieszono włościanina Czubaszaka, oskarżonego o zrabowanie sklepu, oraz o strzelanie do ścigającej go policji.

Warszawa. Zaprzeczają pogłoskom, że gen. Skałon został doktnięty głuchotą.

Warszawa. Z wyroku wojennego sądu polowego, rozstrzelano dezertera Widowiczenkę i Ferensa, skazanych na śmieć za dokonanie rabunku, oraz za napad zbrojny na agentów policyjnych.

Łódź. W teatrze Wielkim, żołnierze, będący w stanie nietrzeźwym dali kilka strzałów, co spowodowało panikę śród publiczności. Ofiar niema.

Łódź. Przechodzący przez ulicę patrol, słysząc strzały i podejrzewając, że strzały rozległy się z poblizkiej restauracji, wszedł do sali, rozkazując obecnym podnieść ręce do góry. Gdy dwóch gościnie usłuchało rozkazu, patrol zabił ich na miejscu.

Sosnowice. W Dąbrowie Górniczej zabito dyrektora towarzystwa franko-rosyjskiego. Zabójcę nie zdołano wykryć.

Kowno. Uchwalono rozpocząć budowę szosy, która połączy Rosienie ze stacją Bejsagoła, kolei Libawo-Romeńskiej.

Słonim. W centrum miasta rabusie napadli na zarządzającą sklepem monopolowym, zabrali 335 rb., które ta ostatnia zamierzała zlokować w kasie powiatowej, poczem zemknęli.

Homel. Utworzono Komisję rolną, która wysłała na imię Najjaśniejszego Pana telegram wiernopoddańczy.

Ryga. Z wyroku wojennego sądu polowego, zkazano na 20 lat ciężkich robót rabusiów Netta i Smurykowa; Krasowskiego zaś, Dreimana i Kalnina uniewinniono.

Ryga. Na ulicy Gimnastycznej, patrol, składający się z dwóch stójkowych oraz dwóch żołnierzy, chcąc zrewidować grupę osób podejrzanych, spotkany został strzałami. Jeden z żołnierzy otrzymał ranę w nogę, jednego ze stójkowych zabito na miejscu, drugi zaś, strzelając do umykających, zranił przechodzącego w tym czasie oficera dymisjonowanego.

Pernowo. Wojenny sąd polowy skazał na rozstrzelanie mieszczan lemzalskich, nazwiskiem Leigel i Ulaski, oraz włościanina Adamsona, oskarżonych o dokonanie napadu zbrojnego na dwóch mieszczan.

Tyflis. Epidemja tyfusu, dyfterytu i szkarlatyny dochodzi do przerażających rozmiarów.

Tyflis. Gazeta „Kawkaskaja Żyżń‘, komunikuje wiadomość, że w okolicach Telawy banda zbójów napadła na duchownego prawosławnego, wracającego w towarzystwie żony i córki z Telawy. Napastnicy, przywiązali nieszczęśliwego do drzewa, zgwałcili kobiety, poczem, zabierając pieniądze uszli.

Kiszyniów. Niedługo nastąpi otwarcie zjazdu szlachty, celem omówienia sprawy, byłych delegatów, Sicińskiego i Janowskiego, którzy podpisali odezwę wyborską.

Nowoczerkask. Z wyroku izby sądowej, skazano na półtora roku twierdzy włościanina Pieszkowa i podoficera kozaków Turkowa, oskarżonych o wygłaszanie mów, nawołujących kozaków, ażeby się uchylili od służby.

Jałta. W majątku hr. Mordwinowa włościanie rozpoczeli samowolnie wyrąbywać las.

Bachmut. Dnia 23-go września w domu Dmitrjewskiej przy ul. Czetwerykowskiej eksplodowała bomba. Siła wybuchu była tak wielka, że dom uległ zupełnemu zniszczeniu.

Dziś wydobyto z pod gruzów trup młodzieńca, straszliwie zeszpecony. Zaaresztowano jakąś młodą dziewczynę.

Saratów. Gazeta „Wołga“ komunikuje wiadomość o nieudanym zamachu na p. Pawłowa, właściciela majątku w pow. atkarskim. Sprawcy zamachu nie zdołano odszukać.

Kazań. Rada pierwszego gimnazjum uchwaliła wydalić uczniów starszej klasy, w której dnia 20-go września miał miejsce wybuch. Przyjęcie z powrotem zależeć będzie od zachowania się w przyszłości wychowańców.

Symbirsk. Przy sekcji zwłok Starynkiewicza stwierdzono, że wszystkie rany były bezwarunkowo śmiertelne. W ciele utkwiło mnóstwo drobnych cząstek bomby, oraz kawałków ubrania.

Tomsk. Na 1470 wiorście nastąpiło rozbicie się pociągu, spowodowane wybuchem kotła.

Na stacji Marjanówka nastąpiło spotkanie się pociągu wojskowego z towarowym. Następstwa katastrofy: siedmiu szeregowców zabitych, ciężko rannych siedemnastu, lżej dziesięciu. Sześć wagonów zdruzgotanych, siedem zaś wagonów oraz dwie lokomotywy silnie uszkodzone.

Tomsk. Na 1359 wiorście kolei Syberyjskiej, rabusie wyrzucili z wagonu na plant trzy paki towaru, poczem odpowiadając strzałami, zemknęli.

Sofja. W Warnie wybuchły rozruchy antigreckie, wywołane odmową dyrektora szkół greckich wykładania w języku bułgarskim, niezważając na istniejące prawo. Tłum przypuścił szturm do dzielnic greckich i zawładnął kościołami. Wezwane wojsko zaaresztowało 150 osób.

Paryż. Rada ministrów wypowiedziała się jednogłośnie za oddzieleniem kościoła od państwa.

— Chiny zamierzają z istniejących w Paryżu, Londynie, Tokio, Petersburgu i Waszyngtonie misji utworzyć poselstwa.

Kopenhaga. W czasie pogrzebu emigranta rosyjskiego Jasznirewicza, Rosjanin Wygowski wygłosił przemowę, zawierającą zniewagę względem rządu rosyjskiego. Mówcę zaaresztowano i oddano pod sąd.

Pekin. Chiny odrzuciły propozycję Japonji przyjęcia udziału w przedsiębiorstwie kolei Południowo-Mandżurskiej.

CENY ZBOŻA I MASŁA W LIBAWIE.

(Notowania Domu Handlowego „J. Jacoski w Libawie“).

	za p. Rb. k.
Żyto kurlandzkie	82
Owies kurlandzki wysoki	82
„ „ średni	79
Lniane siemię litewskie	1.31
Otręby pszenne średnie	65

	za funt Rb. k.
Masło eksport. świeże loco st.	
Libawa I klasy	35
II „	32
Masło śmietankowe świeże	40
„ kuchenne	12 zap

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńskiego Banku Handlowego.

Dnia 25 września (8 października)

4½% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	69.7
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego	325.
1-sza Pożyczka Premjowa	342.
4% Renta	69.7
5% Pożyczka zewnętrzna	83.
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska	—.

PRZYJECHALI DO WILNA.

Hr. Bohdan Komar, hr. Anna Ko rowa, radz. st. Aleksy Łysienko, hr. wrzyniec Puttkamer, rz. radz. st. Boles Jałowiecki, inż. Piotr Chalutin, pr. a Konstanty Kostrowicki, rot. Konsta Gieczewicz, ob. Stanisław Wańkowicz, Henryk Matusewicz, hr. Józefa Puttka rowa, rot. Aleksy Wasiljew, fab. Jura mel, fabr. Rudolf Focht, inż. Grzegorz gorjew (hotel St. Georges), kup. Maks Kl kup. Andrzej Mermod, kup. Adam Fostb kup. Izrael Gotfryd, rz. st. Aleksan Szmeling, ob. Stefan Chodakowski, Leon Merżanow, nacz. ziem. Walery Ditman, kup. Zygfryd Salman, ob. dysław Swieciuszewski, ob. Olga Kołod jowa, inż. Stanisław Ron, ob. Władys Komar, dokt. Bolesław Żabko-Potapow adm. Mikołaj Łomasz, ob. Antoni Żale inż. Bolesław Skirmunt, rot. Tymot Dołgij (hotel Europejski), por. Włodzim Horodecki, inż. Wacław Ławryno (Grand-Hotel), ob. Włodzimierz Stras ski, reg. Jan Ośmieńko (hotel Hana), Stanisław Sawicz (hotel Handlowy), ziem. Mikołaj Romanow, nacz. ziem. chał Romanow, nacz. ziem. Mikołaj forow, ob. Donat Rogalewicz, inż. Sierbinowicz, nacz. ziem. Mikołaj Iwa am. pod. Leon Szkott, nacz. dr. pol. kołaj Pietrow, nacz. ziem. Aleksander rzyński, ob. Jan Sambar, puł. Broni Czarno-Bojaro-Bojarski, bar. Ernest ding, ob. Piotr Obrende-Lase, kap. Te Radziwiłowicz, puł. Dominik Rezan puł. Jerzy Chruszczow, puł. Artur radz. st. Konstanty Woskobojnikow Włoski), ks. Marja Wołkońska, ob. Iskrzyski, woj. Gustaw Gaze, kap. Szuman, kap. Mikołaj Wasilewski, kap zef Porzecki (hotel Kontynentalny), Leopold Juradzki, hr. Marja Roniker, Tadeusz Hołownia, ob. Leon Ogiński, Wojciech Baranowski, puł. Dymitr kow, ob. Maciej Maszewski, ob. Zofja dziecka, spr. Aleksander Kirsta, ob. M lina Olszewska, ob. Agata Natanson Imperial) ob. Zofja Frydrychson, ob. la Narbutowa, ob. Helena Narbutowa Zofja Aronis (hotel Katarzyny), ob. sław Mikulski, ob. Marja Nazimowa, Bolesław Torczyłło, dokt. Wiktor Asz, Wieczysław Nej (hotel Sokołowski por. Kazimierz Tyrchowski, ob. Teo Karpuszenko, ob. Mieczysław Mack por. Mieczysław Osiecimski, sędz. Włodzimierz Bren (hotel Bristol).

O G Ł O S Z E N I A.

NOWE PISMO

„JUTRO“

dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

pod redakcją **Kazimierza Łaskowskiego**

WARSZAWA, ul. Widok № 23.

Okazowy numer wyjdzie 15 października r. b.

w *1,000,000* egzem.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie:		na Prowincji:	
Miesięcznie	rb. — k. 50	Kwartalnie	2 rb.
Kwartalnie	„ 1 „ 50	Półrocznie	4 „
Półrocznie	„ 3 „ —	Rocznie	8 „
Rocznie	„ 6 „ —		

Za granicą rocznie 10 rubli.

OGŁOSZENIA I REKLAMY

na dogodnych warunkach przyjmuje

BIURO OGŁOSZEŃ A. SKARZYŃSKIEGO

Wilno, Tatarska № 12, m. 12.

W roku XXV swojego istnienia tygodnik polityczno-społeczny

KRAJ

wychodzi nadal w Petersburhu pod redakcją **BOHDANA KUTYŁOWSKIEGO**, przy współudziale najwybitniejszych sił publicystycznych, oraz korespondentów ze wszystkich ognisk **życia polskiego** w świecie. Zawiera **najdokładniejsze**, zestawione **organicznie** wiadomości z przebiegu wypadków doniosłości dziejowej na widowni współczesnego **życia politycznego i społecznego** w Rosji.

Od Nowego roku 1906 prenumerata wynosi:

W Petersburgu	**kwartalnie**	rb. 1 k. 75
W Królestwie i Cesarstwie	**kwartalnie**	„ 2 „ —
Zagranicą	**kwartalnie**	„ 3 „ —

Adres: Redakcji i Administracji: *Petersburg, Jekateryński kanał 82; Kantoru Warszawskiego:* Chmielna 43, telef. 190—51.

CUKIER

w głowach, kostkach i kryształ oraz melasę na paszę dla inwentarza poleca

Stanisław Szwentner

Warszawa, Zielna 24.

Dnia 9-go października r. b. zaczynają się lekcje w **Zakładzie Froeblowskim z klasą wstępną Herowej i Zacharzewskiej.** Tamże kurs teorji i praktyki dla nauczycielek, bon i nianiek froeblanek. Zapisy od dnia 25 września. Bakszta Nr. 8, d. Lachowicza, od 10—2 godz.

Ukazał się w druku

ŻURNAL

francuzki, angielski i wiedeński

Damskich mód Wertheima

sezon zimowy 1906—7.

Wysyła się po otrzymaniu 1 rubla. Wyłączna sprzedaż dla całej Rosji wszelkich zagranicznych żurnali w sklepie kolonjalnym

S. BONISZKI,

WILNO, OSTROBRAMSKA ul. 25.

KANTOR PRZEWOZOWY

M. Grużewski

Wilno, ul. Zawalna № 30, Telef. № 430.

Przeprowadzki, opakowanie i przechowanie mebli.

ZABAWY I ZAJĘC

FROEBLOWSKIE

dla dzieci od lat 4-ch i praktyka wychowawczyń pod kierunkiem kształconej **Specjalistki Warszaw**

Ulica Mostowa № 19.

d. Wołowicza mieszk. 6 w ogr

Zapisy przyjmuje tamże p. W. Giecze od godz. 10-tej, do 2-giej, a od 3-c S-to Jerskim prosp. № 4

Zbiera się także komplet na prywat kcje języków polskiego lub Niemie i ślojd drzewny i inne.

GŁOS

SERCA JEZUSOWE

miesięcznik illustrowany, poświ czci Najśw Sakramentu, zal przez **Ojca św. Piusa X** i wielu **pów polskich**, wychodzi w Wars Cena rs. 2 rocznie wraz z przes Zamawiać należy w księgarni niki Rodzinnej, Krakowskie Pr № 20

OGŁOSZENIA DROBN

Do wiadomości ziem

Szacuję lasy wyłącznie na sprzed cenę umiarkowaną. Skopówka 3— dzień od 9—1 po południu.

Lekcji śpiewu szkoły włoskiej **Irena Grużewska** Portowa, № 5, m. 7.

Redaktor odpowiedzialny: **Adam Karpowicz.** Druk Marcina Kuchty w Wilnie, Dworcowa 4. Wydawca: **D-r Władysław Zahorski.**